

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 8 maja 2014 roku Sąd Rejonowy w Skierniewicach oddalił powództwo (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. skierowane przeciwko A. B. o zapłatę kwoty 3.355,75 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem czesnego.

Od powyższego wyroku apelację złożył powód, zaskarżając go w całości oraz zarzucając rozstrzygnięciu:

1. obrazę przepisu prawa materialnego, tj. art. 750 k.c. poprzez jego błędną wykładnię wyrażającą się w przyjęciu, iż umowa o świadczenie usług edukacyjnych przez uczelnię wyższą stanowi umowę nienazwaną, przez co do tego stosunku prawnego należy stosować przepisy o zleceniu, podczas gdy w ramach reżimu szkolnictwa wyższego wykształcił się nowy typ umowy nazwanej i do stosunku prawnego pomiędzy uczelnią wyższą a studentem stosuje się przepisy ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 572 ze zm.), nie zaś przepisy o zleceniu;

2. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. przepisu art. 751 pkt 2 k.c. w związku z § 10 załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz. U. Nr 100 z 2002 r., poz. 908) poprzez ich błędną, rozszerzającą wykładnię wyrażającą się w:

a) zakwalifikowaniu roszczeń powoda jako roszczeń z tytułu nauki, podczas gdy są to roszczenia z tytułu kształcenia studentów, o których stanowi ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 572 ze zm.), natomiast dyrektywy wykładni językowej i zasady techniki prawodawczej nakazują przyjmować, że „do oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”, przez co Sąd dokonał wykładni rozszerzającej przepisu art. 751 pkt 2 k.c. (art. 751 k.c. zawiera normy szczególne wobec art. 118 k.c.);

b) przyjęciu, iż pojęcie „nauka” funkcjonujące na gruncie ustawy o szkolnictwie wyższym z 1990 roku i innych ustaw reżimu prawnego szkolnictwa wyższego jest tożsamym z ogólnym (i ogólnikowym) pojęciem „nauka” użytym w przepisie art. 751 pkt 2 k.c., podczas gdy ustawodawca zarówno w ustawie z 1990 roku, jak i w innych aktach prawnych reżimu szkolnictwa wyższego zdefiniował swoiste i autonomiczne pojęcie „nauka” (choćby w słowniczku pojęć ustawowych z art. 2 ust. 2 pkt 1 ustawy z 1990 roku), a więc nadał temu pojęciu znaczenie szczególne w stosunku do ogólnego sformułowania zawartego w art. 751 pkt 2 k.c.;

3. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 118 k.c. poprzez jego błędną wykładnię wskutek przyjęcia, iż świadczenie studenta, polegające na obowiązkowym uiszczeniu opłaty za świadczenia edukacyjne stanowi świadczenie o charakterze okresowym, podczas gdy:

a) uiszczanie opłaty za studia stanowi świadczenie jednorazowe (sukcesywne), ewentualnie podzielone na raty;

b) opłaty za studia zaliczane są zawsze na część jednego świadczenia, tj. kształcenia w ramach określonego kierunku studiów, zmierzającego do uzyskania kwalifikacji I lub II stopnia i uzyskania dyplomu, a więc świadczenia jednego, choć złożonego i podzielonego na etapy (semestr, rok);

c) opłaty za studia nie posiadają jurydycznej samodzielności, a są częścią jednego, większego świadczenia w zamian za świadczenie uczelni;

d) czynnik czasu zaś służy nie określeniu rozmiaru świadczenia, lecz służy jedynie do oznaczenia sposobu wykonania świadczenia i ustalenia prawidłowości jego spełnienia.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 3.355,75 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty i

zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania przed Sądem pierwszej instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Nadto skarżący wniósł o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodowa zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego w wysokości czterokrotności stawki minimalnej określonej w § 13 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku z uwagi na duży nakład pracy pełnomocnika, charakter sprawy i wkład pełnomocnika w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia. Ewentualnie skarżący wniósł o zawieszenie postępowania na podstawie art. 177 § 1 pkt 1 k.p.c. w związku z tą okolicznością, że do Sądu Najwyższego trafiły dotychczas dwa zapytania prawne o termin przedawnienia roszczenia o zapłatę czesnego (III CZP 42/14 i III CZP 38/14).

### **Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje.**

Apelacja jest niezasadna i podlega oddaleniu.

Wobec rozpoznania sprawy w postępowaniu uproszczonym Sąd Okręgowy na podstawie art. 505<sup>13</sup> § 2 k.p.c. ogranicza uzasadnienie swojego orzeczenia do wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku zapadłego w postępowaniu odwoławczym z przytoczeniem przepisów prawa. Sąd Okręgowy miał także na uwadze, że w postępowaniu uproszczonym, zgodnie z art. 505<sup>9</sup> § 1<sup>1</sup> k.p.c., apelację można oprzeć tylko na zarzutach naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, bądź naruszenia przepisów postępowania, jeżeli mogło ono mieć wpływ na wynik sprawy. Stosownie do art. 505<sup>11</sup> § 1 k.p.c. Sąd drugiej instancji co do zasady nie przeprowadza więc postępowania dowodowego. Ustalenia faktyczne w sprawie nie były zresztą przedmiotem sporu, w przeciwieństwie do ich oceny prawnej.

W pierwszej kolejności odnieść się należy do wniosku skarżącego o zawieszenie postępowania na podstawie art. 177 § 1 pkt 1 k.p.c. w związku z tą okolicznością, że do Sądu Najwyższego trafiły dotychczas dwa pytania prawne dotyczące terminu przedawnienia roszczenia o zapłatę czesnego. Wniosku tego nie można było uznać za zasadny. Zauważyć bowiem należy, iż powołany wyżej przepis ustawy, na którym to przepisie skarżący opiera swój wniosek o zawieszenie postępowania w rozpoznawanej sprawie, reguluje fakultatywne zawieszenie postępowania, które następuje na skutek decyzji sądu podejmowanej z urzędu, przy czym do sądu należy ocena celowości tego zawieszenia. Wbrew stanowisku skarżącego rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy nie jest uzależnione od wyniku postępowań toczących się przed Sądem Najwyższym w sprawach III CZP 42/14 i III CZP 38/14 na skutek pytań prawnych zadanych przez Sądy odwoławcze przy okazji rozpoznawania apelacji. W myśl bowiem paragrafu drugiego art. 390 k.p.c. uchwała Sądu Najwyższego rozstrzygająca zagadnienie prawne wiąże wyłącznie Sąd w sprawie, w której przy rozpoznawaniu apelacji przedstawione zostało Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne budzące poważne wątpliwości. W niniejszej sprawie zagadnienie takie nie powstało i nie jest ono aktualnie przedmiotem rozpoznania przez Sąd Najwyższy. Z tych też względów brak było podstaw do uwzględnienia wniosku skarżącego o zawieszenie postępowania apelacyjnego na podstawie art. 177 § 1 pkt 1 k.p.c.

Przystępując do omówienia poszczególnych zarzutów sformułowanych w wywiedzionej przez skarżącego apelacji, zaakcentować należy, iż choć zaskarżone orzeczenie jest poprawne pod względem treści rozstrzygnięcia, to jednak Sąd Rejonowy dokonał błędnej wykładni przepisów prawa materialnego przyjmując, że świadczenie czesnego na rzecz uczelni jest świadczeniem okresowym. W tym aspekcie rację ma skarżący, który w zarzucie apelacji wskazał na uchybienie przez Sąd pierwszej instancji art. 118 k.c. Wyprzedzając dalsze rozważania już w tym miejscu należy podkreślić, iż proponowane przez stronę powodową przyjęcie, że do obowiązku zapłaty czesnego wynikającego z umowy o usługi edukacyjne należy stosować ogólny, dziesięcioletni termin przedawnienia, również nie zasługuje na aprobatę.

Wypada uczynić wzmiankę, że Sąd odwoławczy uprawniony był w tej sprawie do zbadania kwalifikacji prawnej podstawy rozstrzygnięcia, ponieważ winien on badać z urzędu, niezależnie od treści zarzutów apelacji, naruszenia prawa materialnego, których dopuścił się Sąd pierwszej instancji (uchwała Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r.; sygn. akt III CZP 49/07).

Uiszczane przez studenta czesne stanowi należność uczelni wyższej za świadczone przez nią usługi edukacyjne, na które składają się m.in. możliwość uczestnictwa w wykładach, ćwiczeniach oraz laboratoriach, zaliczania przedmiotów i zdawania egzaminów czy korzystania z biblioteki. Specyfika stosunków pomiędzy uczelnią a studentem wymusza to, że najczęściej nie da się w sposób pewny określić daty zakończenia przez daną osobę studiów. W tej materii możliwe jest jedynie przybliżone podanie terminu, który może ulec zmianie np. w wypadku rezygnacji ze studiów, wcześniejszego zaliczenia przedmiotów objętych programem czy też skreślenia z listy studentów. Wydaje się, że owa specyfika stosunków prawnych opartych na umowach o kształcenie wymusza rozliczanie opłat za studia w systemie semestralnym bądź rocznym.

Należy podkreślić, że czesne uiszczane przykładowo corocznie jest elementem składowym całościowej odpłaty za studia. Uczelnie nie pobierają z góry opłat za cały przypuszczalny okres studiów, lecz dzielą te świadczenia na mniejsze części przede wszystkim z trzech powodów. Po pierwsze, jak wcześniej wspomniano nie jest możliwe aprioryczne określenie, kiedy dana osoba ukończy studia, innymi słowy – jak długo będzie trwał stosunek prawny pomiędzy nią a uczelnią. W związku z powyższym, aby uniknąć skomplikowanych, wzajemnych rozliczeń na linii student-uczelnia m.in. w przypadku rezygnacji ze studiów, opłaty za studia rozłożono na cykle rozliczeniowe (roczne, semestralne), składające się na całą opłatę za usługi edukacyjne. Po drugie, dla większości potencjalnych studentów uiszczenie z góry czesnego za całe studia byłoby nadmiernym, często niemożliwym do spełnienia obciążeniem finansowym. Dlatego też uczelnia, wychodząc niejako naprzeciw potrzebom rynku, rozkłada obowiązek zapłaty czesnego za całe studia na mniejsze, a przez to bardziej dogodnie do spłacenia, części. Wreszcie, należy zwrócić uwagę na to, że terminy zapłaty czesnego pokrywają się z terminami powinnego rozliczenia się przez studenta z danego etapu studiów. Zapłata przez studenta należności za dalszy okres nauki stanowi dla uczelni quasi-rękojmię, że student przez kolejny semestr czy rok będzie kontynuował edukację, nie domagając się zwrotu opłaconego na kilka semestrów do przodu czesnego.

Przyjmując, że roczna czy semestralna opłata za studia jest częścią większej, dającej się obliczyć całości, należy dojść do wniosku, że płacone w cyklach rozliczeniowych czesne nie ma charakteru świadczenia okresowego. Istotą świadczenia okresowego jest bowiem to, że następuje ono w regularnych, określonych odstępach czasu, przy czym poszczególne świadczenia nie składają się na żadną z góry określoną wielkość (tak m.in. Małgorzata Pyziak Szafnicka Komentarz do art. 118 kodeksu cywilnego LEX 2009). Tymczasem w przypadku czesnego wysokość świadczenia określona była z góry i obejmowała ona należność za jeden rok studiów. Faktyczne rozłożenie na raty odpłatności czesnego za cały rok studiów nie powoduje przekształcenia pierwotnego świadczenia w świadczenie okresowe. Niezależnie więc od przyjęcia, czy całościowa opłata na rzecz uczelni obejmuje okres jednego roku czy też obejmowałaby okres kilku semestrów, wobec obiektywnej możliwości obliczenia wysokości tych zobowiązań, nie sposób przyjąć, że czesne stanowi świadczenie okresowe.

Po dokonaniu ustalenia, że obowiązek zapłaty czesnego nie jest świadczeniem okresowym trzeba rozważyć, czy w związku z tym należy do niego stosować ogólny termin przedawnienia wynoszący 10 lat. Już w tym miejscu należy stwierdzić, iż niezwykle obszerny wywód apelującego w powyższym zakresie jest błędny. Choć poświęcił on wiele miejsca i wysiłku na obronę swego stanowiska, to nie zdołał wskazać, z jakich konkretnie przepisów ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 572 ze zm.), zwanej dalej ustawą, miałaby wynikać regulacja umowy, z której wywodzi swe roszczenie, mimo że po wielokroć odwoływał się w sposób ogólny do tego aktu prawnego. Trudno mówić o umowie nazwanej, jeśli żaden przepis nazwy takiej nie wskazuje, a przede wszystkim nie określa jej składników podmiotowo i przedmiotowo istotnych. Szczątkowe uregulowanie w ustawie umowy łączącej uczelnię i studenta nie pozwala na stwierdzenie, że w ten sposób ustawodawca wprowadził nowy typ umowy nazwanej. Przypomnieć należy, że kwestie szkolnictwa wyższego poddane są tam szczególowej reglamentacji, ale te unormowania w przeważającej mierze mają charakter administracyjny. Świadczy o tym chociażby zakres przedmiotowy ustawy, gdzie ustawodawca wskazuje, że ustawa ma zastosowanie do szkół wyższych zarówno publicznych, jak i niepublicznych, a nie wspomina o tym, aby regulowała ona także stosunki między uczelnią a studentami (art. 1 ustawy). Regulacja tych stosunków w zakresie cywilnoprawnych tam w zasadzie nie istnieje, a ustawodawca ogranicza się do odesłania studenta i uczelni na drogę zawarcia umowy, nie wskazując nawet jej elementów przedmiotowo istotnych (art. 160 ust. 3 ustawy). Nie ulega wątpliwości, że ustawodawca ten zakres

stosunków zdecydował się poddać regulacji nie administracyjnej, charakterystycznej dla przepisów o szkolnictwie wyższym i szeroko kreującej zwierzchnictwo organów administracji uczelni nad studentami, lecz cywilnoprawnej, charakterystycznej dla rozwiązań, w których istotne jest zachowanie, czy też pokreślenie, zasady równości stron – i pozostawił stronom umowy określenie istotnych przedmiotowo elementów nawiązywanego stosunku prawnego. W świetle powyższego nie można zatem wywodzić, iż zawarta przez pozwanego z uczelnią umowa była umową nazwaną określoną w odrębnych przepisach. Konkludując, należy stwierdzić, iż w sprawie niniejszej chodzi o umowę nienazwaną, której przedmiotem jest świadczenie usług, wobec czego na mocy art. 750 k.c. należy do niej stosować odpowiednio przepisy o zleceniu.

Konsekwencją powyższej konstatacji jest stwierdzenie, że zachodzi podstawowa przesłanka możliwości zastosowania art. 751 pkt. 2 k.c. do okoliczności rozpoznawanej sprawy. Rozpatrując możliwość zaistnienia dalszych przesłanek przewidzianych w hipotezie tego przepisu, uznać trzeba za chybiony kolejny zarzut apelacyjny, zmierzający do wykazania, że w sprawie niniejszej nie mamy do czynienia z okolicznościami, które pozwalałyby ocenić przedmiotowe roszczenia jako dochodzone z tytułu nauki, a poprzednika prawnego powoda za podmiot zawodowo trudniący się takimi czynnościami albo utrzymujący zakład na ten cel przeznaczony. Należy stanąć na stanowisku, że treść art. 106 ustawy, z którego wynika, że prowadzenie przez uczelnię określonej tam działalności nie stanowi działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (t.j. Dz. U. Nr 220 z 2010 r., poz. 1447 ze zm.) nie może mieć rozstrzygającego znaczenia dla możliwości zastosowania art. 751 pkt. 2 k.c. Nie jest prawidłowy zawarty w apelacji wywód, że pojęcia „zawodowe trudnienie się czynnościami z zakresu nauki” i „utrzymywanie zakładów na ten cel przeznaczonych” mieści się bez reszty w pojęciu prowadzenia „działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów” wskazanej ustawy.

Jeśli chodzi o kwestię zawodowego charakteru świadczenia usług, to zauważyć należy, że sformułowanie to nie oznacza, iż świadczenie musi odbywać się w zakresie działalności gospodarczej danego podmiotu. Zawodowy charakter oznacza przecież profesjonalny sposób świadczenia usług, a Kodeks cywilny w licznych przepisach stanowi zarówno o działalności gospodarczej, jak i zawodowej; zakresy tych pojęć są zatem różne. Działalność zawodowa nie jest tożsama z działalnością gospodarczą i nie zawiera się w całości w tym pojęciu, co daje się wprost wywieść z rozróżnienia zawartego w treści art. 43<sup>1</sup> k.c. in fine. Termin zaś „zakład” nie musi wiązać się z działalnością gospodarczą, w odróżnieniu od pojęcia „przedsiębiorstwo”, zdefiniowanego w art. 55<sup>1</sup> k.c. Co więcej, przepis art. 751 k.c. nie wymaga nawet, aby osoba utrzymująca taki zakład, czyniła to zarobkowo. Skoro tak, to nawet zgadzając się ze stroną powodową, że poprzednik, od którego nabył wierzytelność, nie prowadził działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów o działalności gospodarczej, to uznać trzeba bez wątplenia, że utrzymywał on zakład przeznaczony na cel wychowania lub nauki.

Nie sposób również zgodzić się ze stanowiskiem apelującego, iż Sąd Rejonowy z obrazą przepisu art. 751 pkt 2 k.c. dokonał błędnej, bowiem rozszerzającej, wykładni pojęcia „nauka”, nietrafnie obejmując tym terminem również czynności „kształcenia studentów”, które to czynności, a nie zaś samo nauczanie były, jak ustalono, zadaniem uczelni wyższej w niniejszej sprawie. Poczyniona przez apelującego w sposób niewątpliwie obszerny i szczegółowy analiza pojęcia „nauka” i porównanie zakresu tegoż pojęcia z zakresem pojęcia „kształcenie” prowadzi w ocenie Sądu do nieprawidłowych wniosków. Pojęcie „nauki” jest w istocie pojęciem wieloznacznym, jednakże należy się zgodzić ze stanowiskiem, iż w przypadku art. 751 k.c. można mówić o terminie nauka w znaczeniu synonimicznym do kształcenia. Jak definiuje się w słownikach języka polskiego, termin „kształcić” oznacza przekazywać komuś pewien zasób wiedzy, umiejętności, wiadomości w jakiejś dziedzinie, a także uczyć kogoś. Pojęcie „nauki” oznacza zaś: uczenie się, kształcenie się lub uczenie, kształcenie kogoś, lekcje, studia, edukacja (tak np. M. Szymczak, Słownik Języka Polskiego PWN, t. I., Warszawa 1993 s. 1075). Jak wynika z powyższego pojęcia nauki oraz kształcenia są używane w celu wzajemnego opisanie się, a co więcej zgodnie ze słownikiem synonimów, pojęciami synonimicznymi do słowa „nauka” są między innymi: „uczenie się” i „kształcenie się”. W tym stanie rzeczy należało stwierdzić, iż całkowicie nietrafny okazał się wyrażony w apelacji pogląd, w myśl którego przedmiotowa ustawa miałaby zawierać inne, bowiem znacznie szersze, określenie pojęcia „nauka” niż zawarte w Kodeksie cywilnym. W świetle powyższego nie ma też racji powód powołując w apelacji zarzut naruszenia art. 751 pkt 2 k.c. zarówno wprost, jak i w powiązaniu z regulami

techniki prawodawczej zawartymi w § 10 załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie "Zasad techniki prawodawczej" (Dz. U. Nr 100 z 2002 r. poz. 908).

Reasumując zarzuty naruszenia art. 750 k.c. oraz art. 751 pkt 2 k.c. nie mogą więc odnieść zamierzonego skutku, a mając na uwadze niezasadność zarzutów apelacyjnych oraz jednocześnie brak ujawnienia okoliczności, które podlegają uwzględnieniu w postępowaniu odwoławczym z urzędu, apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.